

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.Cena prenumeraty
w ŁodziMies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Poza Łodzią egz. 37 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem**XXXIV r.
istnienia****Redakcja i Administracja**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1930 r.****Numer dzisiejszy składa się z 8 stron**

ROZWÓJ

Poniedziałek, 13-go stycznia**12**

Rewizja konstytucji

Debaty i projekt reformy zgłoszony przez B. B.**Warszawa, 11 stycznia**

Komisja konstytucyjna sejmku przystąpiła dziś do pracy nad projektami poselskimi w sprawie rewizji konstytucji.

Na wstępie pos. Czapiński (PPS) wiceprezes komisji, oświadczył, że sejm jest nie małym jednomyślnym co do konieczności rewizji konstytucji, czego wyrazem jest uchwała sejmu z 22 stycznia 1929 r. i oświadczenie marszałka sejmu z dn. 5 grudnia 1929 r. Mówca wyraża nadzieję, że praca w komisji toczyć się będzie w atmosferze szczerości, lojalności koleżeńskiej i spokoju.

Posła Mackiewicza obrano sekretarzem komisji.

P. Jan Piłsudski (BB) referował projekt klubu BB.

Mówca wysuwa następujące główne tezy, nie wdając się chwilowo w szczegóły. Kontrola parlamentu nad rządem nie może być nieograniczona, gdyż nieograniczona kontrola może być również nadużywana, jak absolutna władza jednostki. Władza Prezydenta musi być wzmocniona. Potrzebna jest oczywista i nawet marsz. Daszyński po wypadkach 31 października apelował do p. Prezydenta o wkroczenie. Prezydent musi być niezależny od sejmu nie tylko formalnie, ale i faktycznie. Powinien być obierany dla tego nie przez zgromadzenie narodowe, ale przez sam naród. Przysługujące mu prawo łaski musi być rozszerzone, powinien mieć prawo inicjatywy ustawodawczej, prawo ratyfikacji i większe prawo dekreto-

wania. Omawiając działalność ustawodawczą sejmów mówca stwierdza, że sejmy wydawały przeciętnie 130 ustaw rocznie, w okresie zaś pomajowym wydano 481 dekretów czyli przeciętnie 2 razy tyle ustaw co w sejmie Świą-

czy to o znacznie szybszym tempie działalności ustawodawczej. Gdyby zaś zarzucano, że odbija się to na jakości ustaw, to przeczy temu fakt, że na 481 rozporządzeń sejm zakwestjonował tylko 38. Dalej mówca podkreśla, że jedna czwarta ustaw, wydawanych przez sejm, jest nowelizacją poprzednich ustaw sejmowych. Kto więc zarzuca dekretem usterki, ten widzi słomkę w oku bliźniego, a nie dostrzega belki we własnym.

Trzecim postulatem jest wzmocnienie powagi parlamentu polskiego. Wiek posłów należy podnieść do lat 30, a wiek wyborców do 24. Od wyborów należy usunąć elementy niepewne etycznie, a więc skazanych wyrokiem pierwszej instancji. Trybunał stanu powinien mieć prawo pozbawienia mandatu posła, który popełnił pewne występki. Dotychczasowy przywilej immunitetu polskiego jest w rzeczywistości przywilejem bezkarności. W ciągu trzech lat sądy wniosły o wydanie posłów w 126 wypadkach. Z tego uwzględniono zaledwie 8, odmówiono w 41 wypadkach, a 77 spraw pozostało nierozpatrzone.

Mówca podkreśla opieszałość posłów w spełnieniu obowiązków, czego dowodem, że przy ważnych głosowaniach dwie trzecie posłów fruwa po świecie, zwraca też uwagę na większą liczbę urlopów. Sądy powinny mieć prawo pociągania posła do odpowiedzialności, a wówczas otrzymywałby on urlop, aby się oczyścić z zarzutu.

Instytucja senatu powinna być utrzymana, lecz senat nie ma mieć inicjatywy ustawodawczej i nie powinien być zrównany w prawach z sejmem. Pewna liczba senatorów powinna być mianowana przez Prezydenta.

Tajemnicza śmierć st. żandarma Koryzmy

Chejało rozwiał ślady tajemniczych niezajomych**Warszawa, 12 stycznia**

Do prosekutorjum wojskowego przy szpitalu Ujazdowskim w Warszawie zgłosili się dwaj cywili, którzy powołując się na prokuratora sądu wojskowego ppłk. Zielińskiego zażądali od dr. kpt. Kalicińskiego wydania im odpisu protokołu sekcji zwłok st. żandarma Koryzmy.

Kpt. Kaliciński, podejrzewając podstęp, postanowił zapytać telefonicznie ppłk. Zie-

lińskiego czy wydawał takie polecenie i polecił tajemniczym interesantom przyjść na drugi dzień. Panowie ci jednak nie zjawili się więcej.

(Jak wiadomo st. żand. Koryzma został zastrzelony pełniąc służbę przed Belwederem. Sprawcy nie schwytano. Rozeszły się wówczas pogłoski, że Koryzmę ktoś zastrzelił omyłkowo, sądząc, że Koryzma czyha na jego życie.

Kronika telegraficzna

**NACHUM SOKOŁOW i p. BARTEL
U PREZYDENTA.**

Pan Prezydent Rzplitej przyjął o godz. 12-ej p. premiera Bartla i odbył z nim godzinną naradę.

O godz. 1 przyjęty był przez p. Prezydenta p. Nuchima Sokołowa, prezes wszechświatowej egzekutywy sjonistycznej.

TROSKĘ LEPIEJ

Według doniesień radiotelegraficznych z Nowego Jorku z dnia wczorajszego, obligacje polskich pożyczek państwowych doznały na tamtejszej giełdzie lekkiej poprawy kursu 8-procentowa pożyczka dolarowa notowana była na poziomie dol. 95 — 95,75, 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna — dol. 82,61 — 83,50

ODRODZENIE STANU SZLACHECKIEGO.

Rząd gen. Ziwkowieza zamierza w drodze ustawy odnowić w Jugosławii stan szlachecki który od czasu bitwy na Kosowym Polu przestał istnieć, w bitwie tej bowiem zginęła nie mała część szlachty serbskiej.

Także konstytucja nieprzewidywała dotychczas żadnych przywilejów rodowych.

Obecnie szlachectwo mają otrzymać wybitni przedstawiciele świata wojskowego oraz szereg znanych osobistości.

FUNDUSZE VOLKSBUNDU

W związku z kupnem hotelu Redena w Królewskiej Hucie przez Volksbund „Karjer Śląski” podaje, że na tej transakcji niektórzy patrioci niemieccy mieli zarobić 200 tys. marek niemieckich. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że Volksbund obracał obrzymimi kapitałami, że pracownicy jego pobierają po 3.000 zł. miesięcznie, że fundusze swoje czerpie w Berlinie za pośrednictwem Ost-Ausschussu.

MROZY W CHINACH

„Daily Express” ogłasza wstrząsające szczegóły o katastrofalnych mrozach, panujących w północnych Chinach. Ofiarą mrozów padło przeszło 15.000 osób. W Hankau Pekinu zmarło od 1-go stycznia 208 przechodniów. W północnej części prowincji Czansi zmarło 15.000 osób. W Hankau przyszło do rozdzierających serce scen, kiedy 700 kulisów, przeznaczonych do służby wojskowej w Honau, wróciło zmarzniętych do miasta. Zginęli oni podczas śnieżycy w Honau. W okręgach miejskich, z których rekrutowali się nieszczęśliwi żołnierze, członkowie rodzin zostali wezwani uderzeniem gongu do stwierdzenia tożsamości zmarłych.

Czy oszczędności są możliwe

W komisji budżetowej Sejmu toczy się spór o to, czy w naszym budżecie państwowym możliwym jest przeprowadzić — pewne oszczędności, czy można ograniczyć, przynajmniej niektóre wydatki. Przedstawiciele Rządu, uznając już zasadę, że w obecnym położeniu gospodarczym i finansowym państwa — budżet nie powinien wzrastać, twierdzą, że już nic w nim nie da się oszczędzić, albo bardzo mało. Wnioski Klubu Narodowego są odmienné, zmierzają one do ograniczenia wydatków, częściowo nawet i w tym celu, by znaleźć pokrycie choćby na skromną tylko poprawę urzędniczych uposażeń.

Sprawę tę wyświetla p. poseł R. Rybarski w sposób następujący:

Dwa są rodzaje możliwych oszczędności. Nazywamy tak przede wszystkim — unikanie rzeczy zbędnych, niepotrzebnych. A powiła że wskazane jest czasami odłożenie na później pożytecznego w zasadzie wydatku, o ile niema pieniędzy na rzeczy ważniejsze, lub równie ważne.

Przeciętny obywatel państwa nie orientuje się w zawiłościach budżetu. Nie może opañować szczegółowych pozycji ocenić, o ile one są usprawiedliwione. Ale ten przeciętny obywatel ma otwarte oczy i uszy. Widzi to, co się w państwie dzieje. I gdy go zapytamy czy wszystkie wydatki publiczne uważa on za usprawiedliwione, — zaprzeczy temu stanowczo.

Przedewszystkiem zadaje sobie pytanie, po co wychodzą z wielkim nakładem kosztów różne dzienniki i inne publikacje — które nie mają czytelników. Nie przypuszcza on, by te deficyty pokrywano z prywatnych kieszeni. Zastanawia się nad tem po co się marnuje tyle papieru i tyle farby drukarskiej. A słyzy nieraz o różnych subwencjach, które płyną ze źródeł publicznych. Wie, że w tej dziedzinie możliwe są wielkie oszczędności.

Następnie widzi, że bardzo dużo wydaje się na „reprezentację“. Wie o tem, że w ostatnich latach bardzo poważnym nabywcą samochodów luksusowych są urzędy państwowe. Słyzy o bankietach, na których czasami dla urozmaicenia, mówi się o „fajdactwach“ prasy. Widzi, jak wielu ludzi którzy zajmują poważne stanowiska, podniosło swoją stopę życiową gdy tymczasem wielu mieszkańców państwa musi ją obniżyć, niżej niezbędnych wymagań.

Następnie spotyka na każdym kroku — młodych „emerytów“, — cywilnych i wojskowych, Tysiące ludzi którzy mają za sobą doświadczenie, nabyte w pracy publicznej, tula się bez zającia. Cztrzymują oni skromną emeryturę, która jednak kosztuje skarb 10 miljo-

Wreszcie każdemu wiadomo, że nasza nów. A mimo tego powiększa się ilość osób zajętych w administracji państwowej. administracja kosztuje wielkie sumy, że pochłania setki milionów rocznie. Administracja musi kosztować dużo. A jej koszt jest tem większy, im więcej na nią wkłada się zadań. Czy wszystko bez wyjątku co robi nasza administracja jest potrzebnem dla państwa? Oto zajmuje się ona także i niepotrzebnymi rzeczami. Usiłuje ona wychowywać i organizować obywateli w rządowe stronnictwo polityczne. Usiłuje skrepić, nie opierając się na żadnych podstawach prawnych, swobodę ruchów, przeciwników obecnego regime'u, czyli conajmniej 90 procent ogółu ludności. Wymaga to wiele pracy organów administracji, a także wielu kosztów. Przeciętny obywatel nie pragnie takiej opieki, wykształcenia politycznego nie chce on zdobywać u starosty

lub komisarza policji. I dochodzi do wniosku że widocznie te organa mają za mało do roboty, jeżeli zajmują się rzeczami, które do nich nie należą.

Każdy na podstawie tych faktów, urabia sobie przekonanie, że można wiele w państwie oszczędzić, nawet przez to tylko, że się nie będzie wydawało na rzeczy niepotrzebne. Wie o tem, że za to wszystko on musi zapłacić, że na to idą pieniądze podatkowe. I dlatego też nie uda się przekonać przeciętnego obywatela państwa, że zasada oszczędności w naszej gospodarce publicznej jest ściśle przeprowadzona. Byłby to trud daremny. — Od wielu wywodów, od papieru, zadrukowanego cyrami, bardziej wymowne są fakty codziennego doświadczenia. — I dlatego też opinia publiczna będzie walczyła stanowczo o oszczędności.

„Polska“ reprezentacja Polski w Wiedniu

Nawet o nazwisku polskiem i imię ani jednej osoby

W tygodniku „Na Dobie“, będącym wyrazem secesjonistów z sanacyjno-konserwatywnego „Dnia Polskiego“ znajdujemy artykuł p. t. „Nasi dyplomaci w Wiedniu“, w którym czytamy:

— „Polska reprezentacja dyplomatyczna w Wiedniu, jej skład osobowy, jest ja-kiemś fatalnem nieporozumieniem, które w interesie państwa należałoby jak najprędzej usunąć. Jeżeli uwzględnimy ten fakt, że Austria jest państwem katolickiem, jak jest niem również Polska, to musimy stwierdzić, że nasze ministerjum spraw zagranicznych, obsadzając polską placówkę dyplomatyczną i polski konsulat w Wiedniu, nie brało tego widocznie pod uwagę.

Polska reprezentowana jest w stolicy Austrii niezwykle swoiście i jednostronnie.

Poseł polski w Wiedniu jest p. Karol Bader połączony więziami pokrewieństwa i licznemi koneksjami z burżuazją żydowską na terenie wiedeńskim i lwowskim, co jednak nie jest jeszcze dostateczną kwalifikacją dla dyplomaty, reprezentującego Polskę w katolickiej Austrii. Szefem biura prasowego w poselstwie polskiem w Wiedniu jest dr. Parnes, b. profesor gimnazjum w Kamionce Strumiłowej. Sekretarką jego jest panna Widgau. Referentem prasowym w poselstwie jest prof. dr. Adolf Berger.

Pp. Parnes i Berger noszą tytuły: pierwszy radcy, drugi sekretarza poselstwa.

Dyrektorem kancelarii poselstwa jest p. Pacowsky — jak utrzymują — do niedawna zdecydowany Ukrainiec. Ekspedjentką w kancelarii poselstwa jest p. Barthel.

Tak wygląda polska reprezentacja dyplomatyczna w Wiedniu.

— Zkolei zobaczymy, jak się przedstawiają stosunki w konsulacie polskim. Są to przede wszystkim pp.: Widder, Kie-

ner i Tenenbaum. W biurze pocztowem konsulatu zasiada panna Pardesowna.

Poza tem pracują w konsulacie jednostki, które aczkolwiek nie są pochodzenia żydowskiego, jednak przez swe niepolskie nazwiska dziwnie uzupełniają ten tak — powiedzmy łagodnie — nieodpowiedni dla Polski zespół jej reprezentantów dyplomatycznych i konsularnych.

Czyż wobec takiego składu osobowego polskiego poselstwa i konsulatu w Wiedniu można się dziwić, że na temat ich działalności krążą w Wiedniu różne dykteryjki i anegdoty, powtarzane zarówno w kołach dyplomatycznych, jak i rządowych. Nie cytujemy ich tutaj, bo nie chodzi nam o obniżanie powagi naszej reprezentacji w Wiedniu.

Przeciwnie, chcielibyśmy, aby zdobyła sobie taki autorytet, jakim się powinna cieszyć reprezentacja państwa polskiego. Aby ten cel osiągnąć, trzeba zmienić skład osobowy i poselstwa i konsulatu.

Nie wątpimy, że wśród naszych reprezentantów w stolicy Austrii są dyplomaci niezwykle uzdolnieni i utalentowani, kandydaci na polskich Briandów, Chamberlainów i Beneszów. Ale, na litość Boską, pociąta jednostronna koncentracja i to właśnie w Wiedniu, w stolicy katolickiej Austrii?!

Czyby nie można obdzielić nimi także innych polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych? Przecież żyjemy w czasach gdy zmiany na wszystkich urzędach odbywają się masowo i w błyskawicznym tempie.

Dlaczego akurat tylko w Wiedniu ma pozostać wszystko bez zmiany, w tym Wiedniu, w którym są jeszcze żywe tradycje i wspomnienia Potockich, Gołuchowskich, Dynajewskich, Bilińskich i innych, którzy godnie, poważnie, a niekiedy wspaniale reprezentowali część Polski, wchodzącą w skład monarchji austriacko-węgierskiej.



OSTRZEŻENIE. Chąc nabyć proszek naszego wykończenia należy przy kupnie zażądać wyraźnie zadać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM“ Gąsienki znanego od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odznaczajcie upórzywie polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

Ofenzywa na Gdynię

Żydzi opanowują placówki handlowe

Po raz pierwszy od powstania Gdyni poczynają się mówić o niebezpieczeństwie żydowskim, jakie coraz wyraźniej poczynają zagrażać charakterowi polskiemu naszego portu. Godną bliższej uwagi w tej mocno niepokojącej materii korespondencję zamieszcza „Kurjer Poznański”.

Oto co donosi korespondent Kurjera: „Żydzi pchają się do Gdyni z całej siły. Nie tylko żydzi z Gdańska i Warszawy, ale żydzi z różnych miasteczek wielkopolskich, wypróbowani w walce z żywiołem polskim. Zajmują placówki handlowe, zapoznają się z maklerstwem okrętowym, podejmują się dostaw żywności dla statków, nabywają grunta i myślą o budowie wielkich dochodowych kamienic. Są bardzo obrotni i zręczni. Są jeszcze cisi i skromni, bo spodziewali się oporu Tutejsze społeczeństwo polskie nieskoordynowane należycie, niezwiązane jeszcze należycie z terenem oporu żydom nie stawia Władze, choćby nawet chciały, nie mają egzekutywy w walce z żydostwem.

Wobec tego stanu rzeczy element żydowski w Gdyni zyskuje na pewności i mocy.

Chcieli zawojować Bolszewję podrobionemi czerwońcami

Sensacyjny proces fałszerzy gruzińskich w Berlinie

W Berlinie toczył się proces przeciwko gruzińskim fałszerzom czerwońców. Proces posiada olbrzymie i doniosłe znaczenie polityczne jako z przejawów walki, prowadzony przez międzynarodowy kapitał naftowy z systemem sowieckim, a posługujący się gruzińskim ruchem wolnościowym. Na czoło procesu wysuwają się osoby o międzynarodowym znaczeniu, jak Gustaw Nobel, syn fundatora nagrody Nobla, ongiś magnat przemysłowy w Petersburgu, który wskutek rewolucji stracił potężne rafinerje i kopalnie naftowe na Kaukazie, oraz sir Henryk Deterding, prezes Royal Dutch Schell & Co, jako też zmarły w ub. roku generał niemiecki Hoffmann, rzeczoznawca wojskowy w czasie zawierania traktatu brzoźnego.

Plan wypracowany na wzorce węgierskich fałszerzy franków, miał na celu zniszczenie waluty sowieckiej przez masowe puszczenie w obieg fałszywych czerwońców. Fabryka znajdowała się w Monachjum. Sieć organizacyjna objęła wszystkie państwa,

gdzie są kolonie gruzińskie, a w pierwszym rzędzie Polskę, Francję, Włochy i Bułgarię. Duszą całego przedsięwzięcia był Gruzin Karumidze, którego z niemieckimi kołami łączyły zażyte stosunki jeszcze z okresu okupacji Gruzji przez Niemców. Karumidze obecnie zasiada na ławie oskarżonych jako główny obwiniony. Również d-ka okręgu wojskowego Reichswehry, który w tych dniach przeszedł na emeryturę, znany generał Kress von Kressenstein był o tych planach uwiadomiony. Całe przedsięwzięcie za krojone było jako podstawa operacyjna do wielkiej krucjaty przeciwko bolszewikom. Zostało ono wykryte w Frankfurcie nad Menem.

Proces budzi olbrzymie zainteresowanie ze względu na spodziewane przemówienia polityczne o charakterze rewelacyjnym. Obrona stara się nadać mu formę procesu politycznego, aby uzyskać zastosowanie amnestji.

Polski żyd ze Strzelna laureatem Nobla

Jest nim Abraham Michelson, słynny fizyk

W Chicago zmarł światowej sławy fizyk Albert Abraham Michelson, laureata nagrody Nobla z 1907 r. Michelson urodził się w Strzelnie (Poznańskie) 1852 r. z ojca Samuela i matki Rozalii Przyłubskiej. Wraz z rodzicami w młodym wieku przeniósł się do Ameryki Północnej, gdzie po ukończeniu szkoły kadetów morskich (1873) wstąpił do służby w marynarce wojennej; w latach 1875—79 był instruktorem chemji i fizyki w akademji morskiej, a w 1880 przeniesiono

go do instytutu morskiego w Waszyngtonie. Mając lat 28, wyjeżdża na lat 3 do Europy na uzupełnienie studjów w Berlinie (1880) i Paryżu (1882), gdzie uczęszczał do College de France i do Ecole Polytechnique. W r. 1883 po powrocie do Stanów Zjednoczonych pracował jako profesor fizyki w Cleveland, od 1889—1892 w Clark University, a od 1892 r. bez przerwy na uniwersytecie chicagowskim. W r. 1907 otrzymał nagrodę Nobla.

Humor

UCIESZY SIĘ.

— Wczoraj kupiłem u was bochenek chleba i znalazłem w nim oto nadpalone cygaro! Co pan na to?

— Świetnie! To się majster ucieszył! Od wczoraj zachodzi w głowę, gdzie je podziął.

SPRYCIARZ.

— Panie szofer — ile kosztuje jazda na dworzec?

— Cztery złote.

— Pięknie, a przewiezienie bagażu?

— Nic.

— No, to dobrze, niech pan wobec tego zawiezie mój bagaż — a ja sobie pójdę piechotą.

KUKUŁKA.

— Czy to prawda mamusiu, że kukułka znosi jaja w gniazdach innych ptaków?

— Tak, moje dziecko.

— To ślicznie mamusiu. Kukułka chcą przez to pewnie oszczędzić roboty — innym ptakom!

U HYPNOTYZERA.

Hypnotyzer: — A teraz proszę państwa zahypnotyzuję tego oto pana w ten sposób że zapomni o całej swej przeszłości.

Głos z za kantorka: — Na Boga, wstrzymaj się pan! — Ten jegomość jest mi winien 100 dolarów.

U FOTOGRAFA.

— Czem mogę służyć łaskawej pani?

— Proszę powiększyć tę fotografię. Ale usta mają zostać naturalnej wielkości.

POGRÓZKA.

— Zosiu, czy groził ci czem, kiedy cię całował?

— Tak mamoj powiedział: — „Jeśli będziesz krzyknąć, nigdy cię już nie pocałuje.”

WOLAŁA.

— Jakto, starał się o ciebie ten świątny poeta a tyś wyszła za starego bałwana?

— Widzisz, poeta pisze wiersze a mój obecny mąż — czeka.

MOST VERNEGO.

Zapytano raz Vernego:

— Nad czem pan pracuje, mistrzu?

— Konstruuje most! — odpowiedział Verne z zatroskanym wyrazem twarzy.

— Jestem zdziwiony. Czyżby pan był także inżynierem?

— O nie! — wyjaśnił pisarz. — Ale mam już początek i koniec powieści, a muszę je powiązać... mostem!

MYŚLIWY.

— Icuś, jak ci poszło polowanie; czy zabiłeś choć jednego zająca?

— Zabić nie zabiłem, ale jednego śmiertelnie przestraszyłem.

NASZE DZIECI.

— Ależ Ludwisiu! Co ty czytasz? Książkę o wychowaniu dzieci?

— A tak, mamoj, bo chciałam się przekonać tylko — czy mnie dobrze wychowują...
jesz...

SPIEW.

Bona: — „Proszę pani, dzieci nie chcą mnie słuchać!”

Pani: — „Bo panna Zosia nie umie się z niemi obchodzić. — Proszę przyprowadzić dzieci do mnie; zaśpiewam im.”

Bona: — To się naniec nie przyda, proszę pani ja już im tem groziłam.

SZCZĘŚLIWY TATUSZ.

— No! Wreszcie wydałem zamąż moją czwartą córkę.

— Gratuluje, gratuluje!

— Niema czego, — bo trzy pierwsze są jeszcze w domu.

SZCZĘŚCIE.

— Ten Józef to szczęśliwiec. Zawsze ma się powodziło z kobietami!

— A przecież został kawalerem!

— No, własnie!

ZYCIE GOSPODARCZE

CO STWORZYŁO DOBROBYT AMERYKI

Potęga przemysłu samochodowego

To co przed dwudziestoma pięcioma laty było jeszcze przedmiotem zbytku — dziś rozwinęło się w przedmiot codziennego użytku najszerzych sfer obywateli wszystkich państw całego świata. I nie tylko to: rozwinęty został olbrzymi przemysł, który najpotężniejsze kształty przybrał wprawdzie w Ameryce, ale i w poszczególnych państwach europejskich coraz większą rolę odgrywać zaczyna.

Mówimy oczywiście o samochodzie, który wprawdzie wyparł z rynku pracy dorożkarzy, „platformiarzy“, różnego rodzaju wozniców, który wcale dotkliwą konkurencję robi kolei żelaznej, lecz który zarazem otworzył nowe warsztaty pracy setkom tysięcy ludzi, powołał do życia różnego rodzaju przedsiębiorstwa innych przemysłów, uzupełniających bezpośrednio przemysł samochodowy. Wzajemnie za tysiące wyrzuconych na bruk ludzi, którym konkurencja samochodu wytrąciła z ręki kawałek chleba, samochód dał pracę setkom tysięcy innych, stwarzając szereg nowych, doskonale płatnych zawodów.

Olbrzymia potęga amerykańskiego przemysłu samochodowego.

Amerykański przemysł samochodowy wykazał za rok 1929 wielką produkcję 4 milionów 600 tys. samochodów, przedstawiających gigantyczną wartość około 3 i pół miljarda dolarów. Ten w gwałtownym stopniu rozwijający się przemysł stanowi jedną z głównych potęg i przyczyn bogactwa Nowego Świata.

Statystyki amerykańskie wykazują, że dziś więcej jest w Ameryce samochodów,

aniżeli telefonów. Dla nas, Europejczyków, ta supremacja samochodu nad telefonami jest zjawiskiem trudno dającym się pojąć. Samochód należy w Ameryce do rzeczy bardziej codziennego użytku aniżeli telefon choć przecież, jeśli chodzi o sumę kosztów, telefon jest nieporównanie tańszy. To też zwycięstwo samochodów nad telefonami dobitnie świadczy o wielkich korzyściach jakie zapewnia samochód.

To też Stany Zjednoczone liczą dziś ponad 20 milionów samochodów osobowych oraz 3 milj. samochodów ciężarowych i omnibusów, kursujących na całej sieci dróg.

Samochód podstawą dobrobytu w Ameryce.

Wielki rozwój amerykańskiego automobilizmu powołał do życia cały szereg innych przemysłów, jak fabrykacja gum, kauczuku budowa garaży oraz dziesiątki tysięcy warsztatów reparacyjnych nie mówiąc już o tem, że z powodu wzmożonego ruchu zbudowano dziesiątki tysięcy kilometrów nowych dróg, których utrzymanie i konserwacja daje zarobek tysiącom ludzi i pochłania miliony nowych kosztów. Ale też w Ameryce samochód bynajmniej nie jest przywilejem sfer zamożnych. Przeciętny robotnik zdobywa się bez większego trudu na kupno własnego samochodu, płacąc zań nieuciąźliwymi ratami miesięcznymi.

O potędze przemysłu samochodowego w Stanach Zjednoczonych plastycznie świadczy fakt że roczny obrót jego obliczają na sumę około 14 miliardów dolarów. Eksport wózków do starej Europy wynosi przeciętnie 800.000 sztuk rocznie.

KONKURS NA PRACĘ

„Stopa procentowa w Polsce w latach 1918—1930“

Polska Akademia Umiejętności ogłasza konkurs z funduszu ofiarowanego przez Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego na temat: „Stopa procentowa w Polsce w latach 1918-1930“ Ubiegający się o nagrody winni opracować zmiany w wysokości stopy procentowej ich przyczyny i skutki na tle porównania ze stanem przedwojennym. Winni oni uwzględnić procent różnego rodzaju, a więc od wkładów i pożyczek, czyli zagadnienie rzetelności stopy procentowej, procent legalny procent Banku Polskiego, banków państwowych i prywatnych, t. zw. dyskont uliczny a także, o ile możliwości, procent na wsi. Rozmiar prac ustala się na mniej więcej dziesięć arkuszy druku. Prace w języku polskim, pisane na maszynie po jednej stronie arkusza, oznaczone godkami, niemniej jak zapieczętowane listy, zswierające imiona i nazwiska o-

raz adresy autorów a oznaczone na kopertach odnośnymi godkami, należy przesyłać do Polskiej Akademii Umiejętności Kraków ul. Sławkowska 17) najpóźniej do dnia 31 go grudnia 1930 roku.

Sąd konkursowy złożony z członków Komitetu zarządzającego funduszem przyzna trzy nagrody w kwocie 6 tysięcy, 3 tysiące i 1 tysiąc złotych. W razie jeżeli żadna praca nie będzie zasługiwała na pierwszą nagrodę roz dane zostaną tylko druga i trzecia. Prace nagrodzone staną się własnością Akademii która zastrzega sobie prawo ogłoszenia dwóch z nich drukiem.

Ogłoszenie o rozstrzygnięciu konkursu nastąpi na Walnym zgromadzeniu Polskiej Akademii Umiejętności w czerwcu 1931-go roku.

Kronika gospodarcza

Młyn kakaowy w Gdyni

W najbliższej przyszłości wyjeżdża do Brazylii w sprawie bezpośredniego importu kawy brazylijskiej przez port gdyński p. Kazimierz Głuchowski, były konsul R. P. Paranie. Celem podróży p. Głuchowskiego będzie nawiązanie bezpośredniego kontaktu ze sferami brazylijskimi oraz producentami surowca kakaowego w związku z projektowaną budową młyna kakaowego kw Gdyni przez tamtejszą firmę „Poldom“.

Fakt istnienia takiego młyna w Gdyni posiada pierwszorzędne znaczenie dla polskiej produkcji cukerniczej i wpłynie na obniżenie ceny czekolady i kakao w kraju.

Jednocześnie projektowane jest związanie w jedną organizację handlową bezpośredniego importu towarów kolonialnych, owoców południowych i eksportu ziemiopłodów przez port gdyński. Organizacja ta przejmie również funkcje powiernicze przy odbiorze i wysyłce towarów z portu gdyńskiego. Fakty te wpłyną wydatnie na rozwój handlu zamorskiego oraz miasta i portu w Gdyni.

290 upadłości w Polsce

w ciągu pierwszych 3 kwartałów ub. r.

Zgodnie z danymi sądów okręgowych w 3-ch kwartałach ub. r. zostało ogłoszonych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej 290 upadłości.

Największa ilość upadłości dotyczy województw centralnych (151), reszta zaś przypada na województwa poznańskie i pomorskie (77), województwa południowe (41), wreszcie województwo śląskie (11). Z liczby 290 upadłości — 206 przypada na firmy handlowe, 82 na przedsiębiorstwa przemysłowe, kredytowe i 2 — inne.

W liczbie upadłych firm było 10 spółek akcyjnych, 24 spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, 8 spółdzielni, 41 spółek firmowych i komandytowych i wreszcie 207 firm pojedynczych.

Należy dodać, że w roku 1927 liczba upadłości wyniosła 204, zaś w roku 1928 — 288

Budowa linii kolejowej Herby—Inowrocław

Rozpoczęta w połowie ubiegłego roku budowa linii kolejowej Herby — Inowrocław ogólnej długości około 253 km., stanowi południową część projekowanej magistrali węgłowej Śląsk — Gdynia. Północną część tej magistrali jest wykonywana równocześnie linia Bydgoszcz — Gdynia. Ogólny koszt budowy linii Herby — Inowrocław wyniesie około 127 milj. zł.

Jednakże ze względu na ograniczone środki finansowe, zwrócono w bieżącym roku budowlanym olówną uwagę na możliwe szybkie ukończenie robót podtorza na południowym odcinku linii pomiędzy stacją Herby i st. Zduńska Wola. Na odcinku tym zamierzone jest otwarcie prowizorycznego ruchu węglowego już w końcu r. 1930, co w znacznym stopniu odciąży istniejące linie węglowe i przyczyni się do usprawnienia ruchu węglowego i wzmoczenia eksportu węgla polskiego do portów bałtyckich.

Helenów

MENAZERJA

150 zwierząt

chcąc udostępnić najszerzym warstwom zwiedzanie menażerji o nryczniż. Wejście 50 gr. i 30 gr.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Fantastyczne jednożeństwo

Dziwne koleje milionerki amerykańskiej

W luksusowym pałacu, położonym w wiejskiej posiadłości około San Francisco, zmarła w tych dniach pani Antonina Cramthor, wdowa p. znany milionerze amerykańskim. Nieboszczka uchodziła za kobietę niezmiernie cnotliwą i całe swe wdowieństwo poświęciła na propagandę moralności.

Łożyła ona znaczne sumy, aby wpoić w młodzież amerykańską zasady czystości obyczajów i jednożeństwa. Za jej pieniądze kilkuset kaznodziejów wygłaszało w różnych miejscowościach pouczające kazania, a towarzystwa, przez nią zakładane, gromadziły tyśiące członków.

Pani Cramthor swym własnym życiem dawała ludzkości imponujący przykład, jak żyć należy. Będąc gorącą zwolenniczką małżeństwa, otaczała się wyłącznie żoną i zamezną służbą. Syna swego ożeniła, skoro skończył

lat ośmnaście i czuwała, aby był wiernym małżonkiem.

Działalności swej nie ograniczyła tylko do ludzi, lecz przeprowadziła w swem gospodarstwie reformę, mogącą uchodzić już za wyraz pewnej manji. W wielkiej jej posiadłości ziemskiej nie było ani jednego stworzenia, któreby nie było połączone węzłem małżeńskim. Każda — krowa (sic!) miała swego jedynego męża każdy koń miał jedyną żonę, nawet drób żył w przykładowym małżeństwie i kogut miał tylko jedną kurę! Co prawda — szwankowała na tem wydajność gospodarstwa, ale fanatyczna monogamistka chętnie rezygnowała z dochodów, byleby zasłużyć się wielkiej idei moralności i jednożeństwa.

Cnotliwa wdowa doczekała się prawnu ków i przeżyła lat 87.

Sezon w St. Moritz

Miejsce spotkania międzynarodowego świata eleganckiego

Komu zależy na tem, aby należeć „do wielkiego świata” — bawi obecnie w St. Moritz. Listy gości w hotelach zawierają nazwiska, które na całym świecie mają swój „dźwięk”. Na przodzie Anglija. Z Hiszpanji przybyła księżna d'Alba, co już wystarczy, aby jakiejś miejscowości nadać charakter wybitnie „mondain”. Narciarze z Oxfordu i Cambridge delectują się w rozmaitych barach kunsztownie zmieszaniem cocktailami... Madame Meroline de Valnove z Buenos Aires, kobieta cudownie piękna, jest ośrodkiem ogólnej uwagi i otoczona jest stale rojem wielbicielei...

Znaleźć wolny stolik u Hanselmanna jest rzeczą równie trudną, jak poznać maharadżę, który mieszka w hotelu Kuhna i ucieka przed niepożądanymi miejscowościami, jak djabeł przed wodą święconą. Znacznie bardziej przystępny jest drugi maharadża, który udziela się bardzo wiele i jest namiętnym zwolennikiem napojów gorących wszelkiego gatunku i rodzaju.

Ponadto bawi w St. Moritz także miss E. Leverculme, córka „króla konserw” Johna

Leverculme, chuda i koścista, lecz niezmiernie bogata Amerykanka, zapalona sportsmenka. Jej dziwactwa i ekscentryczne wybryki są ogólnym tematem rozmów. Jej toalety są równie drogie, jak pozbawione smaku. Wszyscy jednak korzą się przed nią i ubiegają o jej względy. Taka jest potęga pieniądza... To też w cieniu tej brzydkiej milionerki n. k. n. nawet piękne i wytworne aktorki, których tutaj kilka bawi.

Sezon sportowy wre w całej pełni. Rogoda wprost cudowna. Szczyty Pix Surley i Pix Rosatsch odbijają się wyraziście na tle nieskałanie czystego, białego, lecz promiennego nieba. Słońce zapala na śniegu tysiące diamentów, które skrzą się, palą i migocą się, zamieniając ten czarowny zakątek na istny perłaat ze srebra i blasku.

Ruch kolosalny. Przed południem matche narciarские, zawody łyżwiarskie i inne sporty zimowe. Wieczorem do późnej nocy bale i dancingi.

Sezon w St. Moritz się rozpoczął.

Pojedynek dwóch braci

Miłość ku jednej kobiecie skłoniła ich do pojedynku

Celem uzupełnienia studjów medycznych przybyło do Paryża dwóch studentów amerykańskich: James i Karol Smithowie. Bracia pozostają prawie w tym samym wieku i na tym samym poziomie studjów, żyli ze sobą w przyjaźni wprost idealnej. Poznali jednak przed dwoma miesiącami uroczą Paryżankę, również studentkę medycyny, Annę Ilichic.

Dziewczyna była trochę kokietką, a może nie mogła się zdecydować na wybór jednego z braci — w każdym razie flirtowała równie gorliwie z Jamesem i Karolem. To wywołało tragiczne następstwa. Kochający się dotąd serdecznie bracia, poczuli patrzeć na siebie krzywem okiem, a wreszcie zupełnie się znienawidzili.

Niedługo starszy z nich, James, postanowił położyć kres przykrej niepewności. Nie mogąc otrzymać definitywnej odpowiedzi

od lekkomyślnej dziewczyny, oświadczył bratu stanowczo: — Wiem, że i ty kochasz Annę. Ona się musi zdecydować na jednego z nas. Musimy tedy uczynić to za nią... I zaproponował bratu pojedynek na rewolwery w okolicy Paryża.

Pojedynek rzeczywiście doszedł do skutku, a epilog jego był wprost wyjątkowy i niezwykle w dziejach takich walk honorowych. Obaj przeciwnicy wystrzelili równocześnie i obaj padli trupem, ranieni w serce.

Ten tragiczny i niesamowity zbieg okoliczności jest w Paryżu przedmiotem ogólnych rozmów. Bohaterka tej afery — jak donoszą dzienniki — niezbyt się tem wszystkim przejęła. Paryż jednak prawdopodobnie będzie musiała opuścić, gdyż zarówno koleżanki, jak koledzy rozpoczęli na uniwersytecie formalny bojkot wyrafinowanej czy też tylko może głupiej i oschłej dziewczyny.

Prac z jazzem

Z Nowego Jorku, ojczyzny imponującej nowatorstwem i rozmiarami pomysłów donoszą, że zorganizowane tam zostało w tych dniach towarzystwo, rozporządzające kapitałem wysokości sześciuset tysięcy dolarów, celem rozwinięcia gwałtownej kampanji przeciwko „jazzowi”. Dwaj główni muzycy wydawcy amerykańscy, Leo Feist i Karol Fischer, założyli łącznie z „National Broadcasting Company”, Towarzystwo Muzycznoradiowe, mające ściśle nakreślony program. Zobowiązuje się mianowicie rzeczony Towarzystwo do „prowadzenia walki bez pardonu z wszelkimi motywami, zrodzonymi z podniecenia, zmieszania czy zgnębienia, a to celem podniesienia muzyki na poziom wyższy od dotychczasowego, a zwłaszcza obecnego”.

Nowe towarzystwo, do którego przyłączyli się już dyrektorzy kilku wielkich Towarzystw Radjofonicznych, obiecuje sobie z tego ruchu, który mógłby się nazwać „Newtem do melodji” — błogosławiony wpływ na kulturę amerykańską, a nadewszystko wielkie powodzenie w społeczeństwie. Na razie nowe towarzystwo, jak przystało na organizację na modłę amerykańską, urządza sobie olbrzymią reklamę, zaczynając od wyrobowania niezawodnego tego sposobu zdobycia popularności, zanim jeszcze zdołało wykazać się rzetelnymi owocami swojej działalności.

Tajemnica siostry Agnieszki

Bardzo popularną osobistością wśród najszerszych warstw ludności Paryża była zmarła przed kilku dniami zakonnica, Siostra Agnieszka. Znana była przedewszystkiem z tego, iż ilekroć, przechodząc ulicą, ujrzała coś brutalnego, coś kolidującego z nakazami moralności chrześcijańskiej, zawsze stawała w obronie dręczonej, czy krzywdzonej ofiary. Specjalną opieką otaczała zwierzęta...

Z okazji jej śmierci poświęciły jej dzienniki paryskie obszernie nekrologi, z których okazało się, że Siostra Agnieszka posiadała bardzo romantyczną i niezwykłą przeszłość. Oto przed wielu laty była ona świetną i cieszącą się wielkiem uznaniem śpiewaczką operową, Antoniną Gras.

MA SŁUSZNOŚĆ.

Ojciec do syna: — Karolku przynieś no drabinkę! Chcę posunąć zegar, idzie o dwie minuty wcześniej.

Karolek: — Nonsens! Zanim wrócę z drabiną, to dwie minuty już dawno upłyną.

PRYZNANIE

— Co pan teraz czyta, panie Alfredzie?
— Niewinną rzecz, nazywa się „Sny podlotka”.

— Dziękuję; i to pan nazywa niewinną rzeczą?

SZCZĘŚCIE

Ranny (odzyskawszy przytomność) „Gdzie jestem? Co się ze mną stało?”

„Wpadł pan pod samochód ciężarowy, a znajduje się pan obecnie w domu swej teściowej. Ma pan szczęście!

„Dlaczego, czy niema jej w domu?”

OSTROŻNY

„Pan oddał swoją sprawę bardzo młodemu adwokatowi.

„Tak, bo proces mój może się bardzo przeciągnąć.”

KRONIKA

KALENDARZYK.

Poniedziałek 13 stycznia — Weronika

TEATRY

Teatr Miejski — Masepa.
Teatr Kameralny — Trio.
Teatr Popularny — Pan naczelnik to ja.

WIDOWISKA

Bajka — Czerwony Błazen.
Casino — Kobieta na księżycu.
Palace — Ich czworo.
Czary — Białe noce w Piotrogradzie.
Wodewil — Pat i Patachon jako ludożercy.
Odeon — Pat i Patacho jako ludożercy.
Grand-Kino Bezbrone dziewczę
Luna — Arka Noego
Mimoza — Miłość bez pieniędzy.
Reursa — Motyl brukowy.
Splendid — Śpiewający błazen.
Zachęta — Ostatni romans.
Corso — Korsarz mórz południowych.
Reduta — Tancerka bogów.
Capitol — Złote piekło.

—000—

Umieści białe.

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki.

M. Lipiec (Piotrkowska 193) M. Miller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

Trzy tory saneczkowe

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach otwarte zostaną w Łodzi trzy tory saneczkowe dla dziatwy szkolnej, w parkach Poniatowskiego, Kolejowym i Ludowym na Polesiu Konstantynowskim.

Na torach tych będą ustawione ogrzewane szatnie, co będzie wielkim udogodnieniem dla młodzieży.

Nowe władze P.P.S.

W dniu wczorajszym w lokalu rady zw. zaw. PPS. frak. rew. w Łodzi odbyło się zebranie tejże partji, przy udziale posłów Szczypiorskiego i Malinowskiego, na którym po dłuższej dyskusji dokonano wyboru nowych władz partyjnych, tj. Okręgowych Komitetów Robotniczych, do których weszli na terenie Łodzi: Płóciennik, Jaworowski, Głuch, Fonder i Łatkowski.

ebaczenie zbyt ciekaw

Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza prosi Sz. Publiczność o niezwracanie się w razie pożaru z zapytaniami o takowym do straży lecz do Komendy Policji, telefon 199-60. Telefonista straży ogniowej jest w takich wypadkach zaabsorbowany wykonywaniem rozkazów Komendy i niema możliwości dawania wyjaśnień.

Utrudnianie telefonicznie pracy pytaniami może obfitować w nieobliczalne skutki, ewentualnie spowodować katastrofę, co chyba nie jest w intencjach pytającej się publiczności.

Śmierć najstarszego człowieka w Łodzi
Był nim Piotr Rojek liczący 101 lat

W dniu onegdajszym zmarł w Łodzi Piotr Rojek właściciel domu przy ul. Marysińskiej 13, liczący lat 110.

Rojek był najstarszym człowiekiem w Łodzi i istną kopalnią wiadomości z historii naszego miasta.

Do ostatnich dni swego życia Rojek cieszył się dobrym zdrowiem, był rzeźki i ruchliwy i prawie codziennie odbywał swój codzienny spacer.

Na oko wyglądał on najwyżej na lat 80 i nikt pewnie nie przypuszczał, odcierając się o niego na ulicy że przechodzi obok łódzkiego Matuzalema.

Rojek był zamożny posiadał bowiem dom przy ul. Marysińskiej 13, który obecnie odziedziczyła po nim jego córka.

Rojek od kilkudziesięciu lat był wdowcem i mieszkał wraz z córką.

Awanturnicy nie lubią policji
Zranienie przodownika, który zażęgnął awanturę

W dniu wczorajszym we wsi Białobrzeg pod Łodzią odbywała się wielka zabawa straży ogniowej, na którą przybyła cała młodzież z okolicy.

Nad ranem kiedy zabawa trwała jeszcze w pełni, jeden z miejscowych parobków niejaki Piotr Reszka, będąc już zupełnie pijany zbliżył się do bufetu i zażądał butli bez pieniędzy. Usłyszawszy odmowną odpowiedź Reszka zaczął tłuc butelki i szklanki, stojące na bufecie.

Widząc, awanturującego się parobczaka obecny na sali przodownik P.P. Leonard Szymański zbliżył się do awanturnika i usiłował go wyprowadzić z sali. Na pomoc Reszce pośpieszyli jego koledzy, którzy za-

atakowali przodownika. W tej chwili przodownik Szymański zajęty był obroną zbliżył się do niego od tyłu Reszka i zadał mu cios nożem w plecy.

Przodownik, zalewając się krwią runął na ziemię. Na sali zapanała konsternacja z której skorzystał Reszka i jego koledzy, by się ulotnić.

Ciężko rannego przodownika przewieziono do szpitala. Stan jego jest bardzo poważny.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia aresztowano wszystkich uczestników bójki, za wyjątkiem Reszkiego, który zbiegł.

Niebывwały dokument czasu

Co lwowski rejent zaprotokulował na wekslach

Jeden z kupców łódzkich p. T. W. znalazł się w dniu onegdajszym w posiadaniu niebывwałego dokumentu będącego najlepszą ilustracją obecnego kryzysu, który objął już cały przemysł i handel polski.

Dokument ten jest doskonałym pendantem do szeregu upadłości z osobliwych itp. i doskonale ilustruje nastroje nurtujące w kupiectwie polskim i zanik dawnych dobrych maksym życiowych.

Pan T. W. otrzymał od jednego ze swoich odbiorców weksle na sumę złp. 182.90 płatny we Lwowie a wystawiony przez „Skład towarów modnych i chustek Jakób Silbermann Lwów Krakowska 4”.

Nadszedł termin płatności weksla na dzień 5 stycznia rb. i p. W. wysłał weksel na inkaso do Lwowa.

W dniu onegdajszym po przyjeździe do banku dowiedział się iż weksel został zaprotestowany.

Na weskle był następujący napis:

„Ja notariusz Wojciech Majer mający swą kancelarię we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej nr 6 w dn. 4 bm. zwróciłem się oso-

biście do Jakóba Silbermana właściciela składu towarów modnych i chustek przy ul. Krakowskiej 4 i okazałem mu weksel celem zapłacenia.

Wystawca oświadczył mi że teraz pieniędzy nie ma i zapłaci później, może za kilka dni. Kiedy mu zwróciłem uwagę że jest to weksel którego termin musi być ściśle dochowany, Silbermann powiedział: Weksel to jest weksel, termin to jest termin, ale dzisiaj jest taki kryzys, że my kupcy płacimy tylko wtedy kiedy mamy pieniądze. Wobec powyższego sporządziłem niniejszy akt protestu”.

Sumienny rejent zaprotokulował pod swym stemplem dosłownie całą rozmowę z wystawcą, rozmowę bardzo charakterystyczną dla dzisiejszych stosunków panujących w Polsce.

Rzekomo p. T. W. chce zrezygnować ze ściągnięcia sumy na jaką opiewa weksel od żyrantów, ponieważ chce zachować dla siebie ten rzeczywiście niebывwały dokument dzisiejszego kryzysu.

Zjazd rady naczelnej kupiectwa polskiego o
odbędzie się 20 b. m. w Warszawie

Na 20 b. m. projektowane jest zwołanie do Warszawy zjazdu delegatów rady naczelnej kupiectwa polskiego dla omówienia szeregu spraw i potrzeb aktualnych. Porządek dzienny tych obrad nie został jeszcze ustalony, wiadomo jest jednak, że ta reprezentacja

naczelna kupiectwa całej Polski będzie musiała omówić szereg spraw pod kątem widzenia obecnej sytuacji ogólnej i zająć odpowiednie stanowisko w ocenie sytuacji gospodarczej i postulatów handlu.

Sniadania w szkole

Sprawa śniadań szkolnych była przed kilku miesiącami przedmiotem obrad w ministerstwie oświaty. Pojawily się bowiem słuszne zarzuty, że przynoszone przez dzieci z domów do szkół śniadania opakowane często w stare gazety, są wysoce niehigieniczne, a przytem powodują antagonizmy wśród dzieci.

Również niecelowe jest utrzymywanie przez woźnych szkolnych bufetu, albowiem dzieci za otrzymane od rodziców pieniądze przeważnie kupują słodczyce, a nie pożywne artykuły. Wobec tego zastanawiano się nad systemem wprowadzenia jednolitych śniadań dla wszystkich dzieci szkolnych, które prowadzone byłyby przez woźnych, a dozorowane przez lekarza i dyrektora szkoły.

Ponieważ jednak projekt ten napotkał na szereg trudności ciężkich do przewyciężenia więc obecnie ministerstwo oświaty wydało specjalny okólnik, polecający wychowawcom i nauczycielom szkół powszechnych dbać o to, aby dzieci przynosiły śniadania w czystym woskowym papierze i aby śniadania te nie były trzymane w kieszeniach.

Kronika policyjna

Ostatnie śniadanie

W dniu wczorajszym w godzinach porannych, zamieszkały przy ul. Zakątnej 17 Gabryel Zelman, siedząc przy śniadaniu spadł nagle z krzesła i pomimo natychmiast zastosowanego ratunku nie dawał żadnych oznak życia.

Zaalarmowano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przybyciu na miejsce stwierdził zgon, wskutek aneurizmu serca. Zwłoki pozostawiono na miejscu.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Jutro t. j. we wtorek premiera „Cjanka-H” — sztuka F. Wolfa, poraz pierwszy w Polsce grana będzie w Łodzi w reżyserji i inscenizacji L. Schillera, udział biorą: Grywińska, Dąbrowska, Horecka, Morska, Chodecki, Kujowski, Krzemieński, Zaicz. Dekoracje K. Jackiewicz.

„M A Z E P A”

Występ Lyr. Adwentowicza. Dzisiaj w poniedziałek o godz. 7,30 wiecz. przedstawienie dla Związków Robotniczych „MAZEPA”

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj, poniedziałek i dni następnych wytworna pełna doskonałego humoru, budująca komedia A. Bibesco „KTOKA 10 BYŁA”

TEATR POPULARNY

Dzisiaj, poniedziałek i dni następnych głos na amerykańsko-żydowska komedia O. Ly mowa „BRONX EXPRES”

PRZEZ RADIO

PONIEDZIAŁEK 20. 1. 30 r.

- 12.50 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni”, Informacje cen rynkowych
- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.15 Program dla dzieci „Czego się Adaś o swym imienniku dowiedział” p. Szabergowa.
- 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.45 Muzyka lekka z Gastronomji.
- 19.10 „Skrzynka pocztowo - rolnicza” p. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza.
- 19.25 Płyty gramofonowe
- 20.30 Koncert międzynarodowy z Wiednia.
- 23.00 Muzyka taneczna.

Krzewienie oszczędności w szkole

Rozstrzygnięcie konkursu na rysunek dyplomu

W piątek dnia 10 bm w lokalu Robotniczego Banku Spółdzielczego, pod przewodnictwem D-ra St. Skalskiego prezesa Komitetu Krzewienia Oszczędności w szkole, odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego dla oceny i odznaczenia prac na rysunek dyplomu uznania dla szkół za wydatne krzewienie oszczędności.

Prac na konkurs nadesłano 24. Sąd konkursowy przy pierwszym przeglądzie jedną z nich uznał za nieodpowiadającą warunkom konkursu zaś z pośród pozostałych wybrał 7 dla szczegółowej analizy. Przy szczegółowszym drugim i trzecim badaniu wybrano 3 prace które zakwalifikowano do nagród.

Za najlepszą uznano pracę oznaczoną godłem trójkąt, której przyznano I-a nagrodę, II-gą nagrodę przyznano pracy oznaczonej godłem XX, zaś III-a nagrodę pracy oznaczo-

nej godłem „Aurum”. Po otwarciu kopert ujawniono, że: I nagroda zł. 250 — przypadła Państwowej Szkole Przemysłowej Żeńskiej, Narutowicza 77, autorką pracy jest internistka tej szkoły Józefa Juszkiewiczówna. II nagroda zł. 150 — przypadła Polskiemu Męskiemu Gimnazjum Społecznemu, Pomorska 105, autorem pracy jest uczeń Henryk Frey. III nagroda zł. 100 — przypadła Szkole Powszechnej Nr. 46, Zgierska 70, autorem pracy jest Tadeusz Kłopotowski.

Prace nagrodzone w myśl warunków konkursu stają się własnością Komitetu Krzewienia Oszczędności w szkole, zaś nienagrodzone mogą być odebrane w biurze Robotniczego Banku Spółdzielczego, Piotrkowska 261, w godzinach urzędowania od 14-16 w soboty do 13 ej.

Upadłości i nadzory

Upadłość firmy „Przemysł Jedwabny”

W dniu wczorajszym na sesji wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi rozpoznawał podanie firm „J. G. Farbenindustrie A.G. w Frankfurcie” i firmy Agfa-Kunst seide, centrala w Berlinie, o ogłoszenie upadłości firmie „Przemysł Jedwabny” w Łodzi przy ul. Cegielnajnej 13. Jak wynika z podania wierzycieli firma „Przemysł Jedwabny” pomimo upływu 9 miesięcznego okresu nadzoru sądowego, zobowiązań swych nie dotrzymuje i długów nie płaci. Na stopnie nieruchomości firmy obciążona została kaucją w wysokości 600 tys. zł., która została wykorzystana niezgodnie z prawem.

Sąd po dokładnym rozpoznaniu sprawy uchwalili nadzór sądowy firmie „Przemysł Jedwabny” i ogłosił jej upadłość, oznaczając chwilę otwarcia upadłości tymczasowo na dzień 6 marca rb. Sędzią komisarzem został

mianowany s. h. Oskar Gross, kuratorem upadłości adw. Dobrowolski.

* * *

Na tejże sesji sąd udzielił odroczenia wypłat na dalsze trzy miesiące firmie B. P. Lewkowicz przy ulicy Piotrkowskiej 60, sprzedaż manufaktury, trykotaży oraz konfekcji. Jak wynika z podania petentki prośba firmy o udzielenie nadzoru sądowego została uwzględniona na sesji wydziału handlowego sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 11czerwca r. ub.

Nadzór sądowy firma uzyskała dopiero na skutek decyzji sądu apelacyjnego dn. 9 października 1929 r.

Sąd po zapoznaniu się z opinią nadzorcę sądowego przedłużył okres nadzoru sądowego na dalsze 3 miesiące, poczynając od dn. 8 stycznia rb.

Zemsta rodziców wychrzczonej

Oskarżyli ją o przywłaszczenie 4000 zł.

Na wokandzie łódzkiego sądu okręgowego w Łodzi znalazła się nader charakterystyczna sprawa z oskarżenia zamożnego kupca z Dowodowa pod Łodzią, — którego córka miała sobie rzekomo przywłaszczyć weksle na sumę 4000 zł.

Kupiec ów, Abram Neuman, wychowywał swą córkę w atmosferze bardzo religijnej. Dziewczyna mając lat 18, zapoznała pewnego młodego chrześcijanina, którego pokochała — z pierwszego wejrzenia. Rodzice w żaden sposób nie chcieli się zgodzić na ich małżeństwo. Młodzi nie mogąc rozstać się z sobą, jak to się zwykle dzieje w podobnych — romantycznych historiach, uplanowali ucieczkę. Zamieszkali oni w Łodzi, w jednym z hoteli. Dziewczyna wkrótce przyjęła chrzest otrzymując imię Janiny. Mogła ona już bez przeszkód poślubić ukochanego, lecz ten nie chciał już się z nią żenić. Neumanówna poprostu znużyła mu się, więc ją bez żadnych skrępulów porzucił.

Dziewczyna pozostała sama. Nie wróciła ona już jednak do rodziców. Minęło 5

at. Neumanowie dowiedziawszy się wreszcie o miejscu pobytu córki, wszczęli niezwłocznie pertraktację na temat jej powrotu na łono judaizmu. — Konferencje te doprowadziły wreszcie do rozprawy sądowej przeciwko Janinie Neuman, którą rodzice oskarżyli o przywłaszczenie weksli — na sumę 4 tysiące złotych.

Na sądzie oskarżona oświadczyła, iż rodzice zaproponowali jej powrót na judaizm, a w zamian za to obiecywali dać jej 8 tys. zł. w dwóch ratach. Gdy zgodziła się na te warunki i otrzymała pierwszą ratę w weksłach, odjechała z Dowodowa do Łodzi. Rodzice twierdzili jednak inaczej. Mówili oni, że aczkolwiek obiecywali córce pieniądze, lecz ona nie czekając na obiecaną sumę którą miała od nich otrzymać, w podstępny sposób wykradła weksle i uciekła.

Sąd nie znalazł dostatecznych dowodów do skazania Neumanówny i uniewinnił ją. — Wczoraj sprawę tę z kolei rozważał sąd apelacyjny, — który zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

NADSZEDŁ świeży transport obuwia wszelkich rozmiarów.

Za trwałość i dobroć naszych wyrobów przyjmujemy pełną gwarancję

Polska Spółka Obuwia
BAT'A Sp. Akc.
PIOTRKOWSKA 87

WĘGIEL

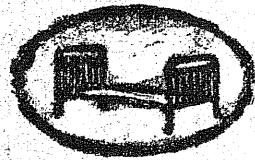
górnosląski i dąbrowiecki
opałowy i fabryczny

poleca ze składni i wagonowo:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. Berke-
wskiej, Oddział w Łodzi ul. Kiłińskiego № 70
telef. 10-173

Na dogodnych warunkach



Wielki wybór ŁÓZEK metalowych
WÓZKÓW dzieciennych, WYŻY-
MACZEK amerykańskich, MATERACY
drucianych, wyście-
lanych, sprężyno-
wych higienicznych do meblowych łóżek
marki „Patent” TAPCZANY higieniczne
Patent” Nabyć można najtaniej

w fabrycznym składzie

„LOBROPOL” Piotrkowska 73

tel. 158-61

w podwórzu

tel. 158-61

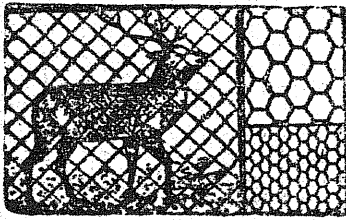
45 morg

gruntu ornego przy lotniskach ko-
ło Łasku DO SPRZEDANIA
Łaskawe oferty pod „O,45” do
administracji „Rozwoju”

Reklama to potęga

Baczność!

Wykonuję garnitury 55
zł. palt 50 zł. własnymi
dodatkami. Mundurki szkol-
ne. Robota pierwszorzędna
KRAWIEC KAMINSKI Na
piórkowskiego 5 front II p.
Dojazd wszystkimi tram-
wajami



Druciane Parkany
Piecioniaki,
Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych
we wszystkich metalach
wyrabia i poleca

Rudolf JUNG
ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telef. 128-97.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Sto-
larski B-ci GABAŁOW
Sienkiewicza 40 i Skład
Mebli NAWROT 8 pole-
camy na dogodnych wa-
runkach urządzenia poko-
jowe oraz pojedyncze me-
ble również posiadamy na
składzie otomany, tapcz-
ny, fotele, krzesła, stoły
i t. d.

KURSY Kroju, Szycia
i Robót Ręcznych Mari-
PUTOWEJ. Przejazd 24
vis à vis Kościoła Sw.
Krzyża. Niewiele tego typu
mamy w Polsce szkół, a
w Łodzi jest pierwszą i je-
dyną uczelnią dla Pań z
inteligencji, gdzie pięknych
artystycznych robót nau-
czyć się można. Nasze Pa-
nie przepłacają mnóstwo
miłych drobiazgów, które
same z łatwością i zadowo-
leniem wyrabiać potrafią.
Zapis nowych aspirantek,
informacje i prospekty
codziennie od 1-4 p. p. Le-
kcje rano, po poł. i wieczo-
rem, Kurs dwuletni. Poje-
dyńcze działy zależne od
umowy i na godziny. Na
mocy reskryptu Min. W. i
O. P. za Nr. T. Z. 7363/27
absolwentki otrzymują świa-
dectwa. Kierownictwo spo-
czywa w ręku Mistrzyni
Cechu Łóżeckiego, byłej uc-
zenicy B. HERSEGO w
Warszawie, długoletniej na-
uczycielki szkół średnich
powszechnych 32-2

Na raty! Taniol! Najdłuż-
sze terminy! Manufaktura,
lgalanterja, obuwie, białe
towary, firanki, koldy, bie-
lizna męska, damska pole-
ca „KREDYT” Nawrot 15
Uwaga! I-sze piętro.

Inspektowe okna używa-
ne kupi. Zgłaszać się
Andrzeja 7, mieszk. 12 lub
telefon 157-92

o sprzedania domek drew-
niany z placem nadaja-
cym do budowl. Wiado-
mość ulica Błotńska Nr. 13
przy Katnej.

Fosady i prace

potrzebna służąca młoda
lubiąca porządek, na
stałe lub przychodne. Ki-
lińskiego 162 m. 37

Lokale i mieszak.

wa pokoje frontowe z
telefonem do wynajęcia
i piętro. Wólczańska 62
m. 3, rano od 8-10

okój umeblowany, przy-
jęmę panów lub pana na
mieszkanie Andrzeja 60
m. 22

Przyjmę na mieszkanie
dwóch przyzwolonych
mężczyzn lub dwie kobiety
Zawadzka 5 Rossi

Różne.

dziewczynka do oddania
na własne 2 miesięczna
nie chrzczona, szatynka,
oczy czarne dobre odcho-
wana. Wiadomość ul. Szko-
ła Nr. 26 u dozorczy

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne wenerycz-
ne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30-11 rano
i 5-7.30 po poł.

CENA OGŁOSZENIA: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr.
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobnie ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogło-
szenia raziejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów.
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za termi-
nowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad-
„Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor, Kierownik i Wydawca inż. T. Czajowski. W. Hołczak T. Czajowskiego. Red. odpowiedzialny Janina Urzędzewska.